

Przedmowa

Historia obrazu jest czymś innym niż historia sztuki. Ale co to oznacza? Pojęcie „obraz” w znaczeniu przyjętym powszechnie zawiera w sobie wszystko i nic, a do tego samego jesteśmy przyzwyczajeni także w odniesieniu do pojęcia „sztuka”. Dlatego powiedzmy tu już teraz, że przez obraz rozumiemy w naszych rozważaniach przede wszystkim wizerunek osobowy, imago. Imago przedstawiało zazwyczaj osobę i dlatego traktowano je również jak osobę. Tak pojmowane, stało się ulubionym przedmiotem praktyk religijnych. Na tym obszarze czczono je jako obraz kultowy, ten zaś odróżniano od opowieści w obrazach czy od historii, która czytającemu widzowi niejako unaoczniła dzieje zbawienia.

„Sztuka”, jak pragnie ją tu rozumieć autor, zakłada kryzys dawnego obrazu oraz nadanie mu w renesansie nowej wartości jako dzieła tejże sztuki. Związane jest to z wyobrażeniem autonomicznego twórcy i z dyskusją nad artystycznym charakterem wytworów jego fantazji. Podczas gdy obrazy dawnego typu niszczone były przez ikonoklastów, teraz powstają obrazy nowego rodzaju, przeznaczone do kolekcjonowania. Można teraz mówić o pewnej epoce sztuki, trwającej do dzisiaj.

Poprzedziła ją epoka obrazu, którą autor próbuje po raz pierwszy przedstawić w jej jedności. Forma „historii obrazu” jest tu przede wszystkim praktycznym sposobem narracji, pozwalającym wprowadzić sam przedmiot. Ale, być może, jest ona także środkiem stosownym do uwidocznienia historii rzeczywistej, którą da się opowiedzieć. Rozstrzygnięcie tej kwestii pozostawiamy tu Czytelnikowi. Narracja książki rozpoczyna się w późnej starożytności, a więc w czasach, w których chrześcijaństwo po raz pierwszy zwraca się ku pogardzanemu do tej pory obrazowi kultowemu „pogan”. Jej środek ciężkości usytuowany jest w zachodnim i wschodnim średniowieczu, kiedy to posąg i ikona wspólnie kształtowały formę wizerunku kultowego. W części trzeciej narracja ta obejmuje późne średniowiecze z jego inflacją obrazu tablicowego i pluralizmem nowych mediów oraz funkcji wizerunku. Kończy się zaś w epoce kryzysu dawnego obrazu u początków nowożytności.

Wschodnia ikona zajmuje w tych rozważaniach więcej miejsca, niż by tego oczekiwał, być może, Czytelnik. Pozbawiona zostaje jednak owej romantycznej perspektywy, z której wciąż na nią patrzą jej miłośnicy. Zapewne dopiero nowy sposób rozumienia ikony sprawia, że jej rola w europejskich dziejach obrazu znów pojawia się w polu widzenia w postaci wolnej od zniekształceń. Już w XI wieku istniała w Bizancjum filozoficzna estetyka obrazu, która na Zachodzie rozwinęła się dopiero w renesansie. Epoka wspólnej dla Wschodu i Zachodu historii obrazu dobiegała powoli swego kresu po roku 1200. Dlatego późniejsze wschodnie malarstwo ikonowe zostało tu całkowicie pominięte. Na Zachodzie historia obrazu, jak ją tutaj rozumiemy, wkracza od tej pory w nową fazę. Obrazy ołtarzowe i dewocyjne, by wspomnieć tylko o nich, są w epoce, u której kresu powstało w końcu nowożytne pojęcie sztuki, wytworami nowymi, wschodnie ikony stają się natomiast w renesansie tematem nostalgicznych mitów i legend.